

Jörg Janzen  
Czesław Osekowski

## NIEMIECKIE KONCEPCJE WSPÓŁPRACY NA POGRANICZU Z POLSKĄ (1990-1992)

W 1990 i 1991 roku w Niemczech i Polsce sformułowano kilka projektów aktywizacji wspólnego pogranicza. Ich autorami byli naukowcy i politycy. Nim jednak przejdziemy do charakterystyki najważniejszych z nich, warto wspomnieć o trzech stosunkowo słabo w Polsce znanych koncepcjach: Hartmuta Koschyka „Europeizacja obszaru Odry-Nysy” (*Europäisierung der Oder-Neisse-Gebiete*)<sup>1</sup>, Victora von Malchusa „Ponadgraniczna współpraca polsko-niemiecka” (*Deutsch-polnische grenzübergreifende Zusammenarbeit*)<sup>2</sup> oraz programie *maquiladora*<sup>3</sup> (tzw. meksykанизacji), który realizowany jest na pograniczu meksykańsko-amerykańskim i mógłby, zdaniem niektórych ekonomistów i polityków, zostać przeniesiony na pogranicze polsko-niemieckie.

Program „Europeizacja obszaru Odry-Nysy”, sformułowany został przez H. Koschyka oraz osoby związane z kręgami zbliżonymi do Związku Wypędzonych. Już ze względu na źródło powstania mógł wzbudzać uprzedzenia i niechęć. Co prawda H. Koschek w 1990 roku był nie tylko sekretarzem generalnym Związku Wypędzonych, lecz także deputowanym CDU/CSU do Bundestagu (zarazem przewodniczącym Grupy Parlamentarnej Wypędzonych i Uchodźców), jednak jego program został w Polsce przyjęty negatywnie. Zadecydowało o tym kilka nierealnych i niekorzystnych z polskiego punktu widzenia propozycji. Najbardziej kontrowersyjna kwestia dotyczyła zagospodarowania Szczecina. Koschek proponował utworzenie w mieście eksterytorialnego portu i strefy wolnego handlu. Udziałowcami przedsięwzięcia miał być kapitał niemiecki i polski (nie sprecyzował jednak czy obie strony uczestniczyłyby w działaniach organizacyjnych i ekonomicznych na równych prawach). Rozwiązania wypracowane w Szczecinie zostałyby następnie przeniesione do innych miast przygranicznych.

<sup>1</sup> „Schlesische Nachrichten” 1990, nr 20; Z. K u r c z, *Pomysły na pogranicze polsko-niemieckie*, „Odra” 1992, nr 11.

<sup>2</sup> V. von M a l c h u s, *Deutsch-polnische grenzübergreifende Zusammenarbeit. Erste Überlegungen und Folgerungen*, Berlin 1990.

<sup>3</sup> Związek Gmin Zachodnich w Zielonej Górze, *Materiały z konferencji na temat „Perspektywy rozwoju gospodarczego w obszarze przygranicznym pomiędzy Polską i EWG w świetle meksykańsko-amerykańskich doświadczeń we współpracy przygranicznej” (Zielona Góra, 23-24 listopada 1991 r.)*, Zielona Góra 1991; Z. K u r c z, *op. cit.*, s. 8-9; O. L i s s o w s k i, *Maquiladora i NAFTA. Prawne i ekonomiczne zagadnienia współpracy transgranicznej USA-Meksyk*, „Przegląd Zachodni” 1996, nr 4, s. 93-111.

Pomysł wprowadzenia niemieckich wpływów kapitałowych w niektórych polskich miastach nie był nowy, już w przeszłości bowiem pojawiały się podobne koncepcje związane np. z Gdańskiem.

Koschyk proponował także utworzenie na pograniczu polsko-niemieckim euroregionów. Miały one być organizmami o dużej autonomii i opierać swe funkcjonowanie na doświadczeniach wypracowanych na granicy Francji i Niemiec.

Sama idea euroregionów była słuszna i została później rozwinięta przez innych niemieckich i polskich polityków. Koschyk jednak postrzegał je jako obszary, które w pierwszej kolejności zostaną włączone do Wspólnej Europy, toteż w Polsce jego pomysły oceniane były jako dążenia rewizjonistyczne. Zgłoszona przez Koschyka europeizacja obszaru Odry i Nysy nie była kompleksowa i miała w gruncie rzeczy zabezpieczyć głównie niemieckie interesy. Realizacja programu doprowadziłaby do włączenia w struktury zachodnioeuropejskie (m.in. EWG, później UE) jedynie polniemieckich ziem przekazanych Polsce w 1945 roku.

Znacznie realniejszy, choć również nie pozbawiony słabości projekt na zagospodarowanie pogranicza polsko-niemieckiego opracował Victor von Malchus. Jego koncepcja rozwoju przygranicznego dotyczyła trzech wschodnich landów Niemiec i czterech zachodnich województw Polski. Uważał, że Meklemburgia – Pomorze Przednie powinna współpracować z województwem szczecińskim i gorzowskim, Brandenburgia z województwem szczecińskim, gorzowskim i zielonogórskim oraz Saksonia z województwem jeleniogórskim. Proponował powołanie czterech komisji: głównej w celu koordynacji współpracy na całym pograniczu i trzech zajmujących się współdziałaniem odpowiednich landów i województw. Zasady i obszary kooperacji miały być określane szczegółowymi umowami pomiędzy zainteresowanymi stronami. Do rozwiązywania konkretnych problemów przewidywał możliwość powoływania niemiecko-polskich grup roboczych. Wiodącym landem we współpracy przygranicznej po stronie niemieckiej miała być Brandenburgia (ze względu na długość granicy z Polską), centrami zaś Schwedt, Eisenhüttenstadt, Frankfurt nad Odrą i Görlitz. Po stronie polskiej poszczególne województwa miały mieć takie same kompetencje i uczestniczyć w programie na jednakowych zasadach. Ze względu na potencjał ludzki i gospodarczy nieco wyższa niż innych miast polskich miała być rola Szczecina.

W sumie Malchus przewidywał równość partnerów polskich i niemieckich. Właśnie to było jedną ze słabszych stron jego koncepcji, trudno bowiem mówić o pełnym partnerstwie np. Brandenburgii z województwem gorzowskim czy też Saksonii z województwem jeleniogórskim. Obszary te są nieporównywalne pod względem terytorialnym, ludzkim i gospodarczym. Takie partnerstwo już z góry stawiało niemieckie landy na uprzywilejowanych pozycjach. Także i zasięg pogranicza po stronie niemieckiej byłby co najmniej trzy razy większy niż po stronie polskiej.

Niektóre propozycje Malchusa były jednak realistyczne i właściwe pod względem społecznym i gospodarczym. Część z nich została rozwinięta i szczegółowiej sprecyzowana w późniejszych niemieckich koncepcjach aktywizacji obszaru przygranicznego (np. w tzw. Planie Stolpego).

Malchus widział pogranicze polsko-niemieckie również w szerszym niż regionalny kontekście. Uważał, że jest to strefa, która w bliskim czasie będzie miała bezpo-

średni wpływ na stosunki Wschód-Zachód, toteż za jedno z najważniejszych zadań do realizacji na terenach pogranicznych uważał poprawę stanu infrastruktury drogowej i kolejowej. Wskazywał także na pilną potrzebę budowy nowych przejść granicznych.

Ciekawą propozycją na aktywizację pogranicza polsko-niemieckiego był program *maquiladora*, z pewnym powodzeniem realizowany na granicy meksykańsko-amerykańskiej. Zwolennicy jego wdrażania wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej widzieli analogię zjawisk i procesów historycznych, społecznych i gospodarczych na obu tak bardzo odległych sobie obszarach. Trzeba przyznać, że wiele tych procesów było i jest nadal zbliżonych. Program *maquiladora*, choć dotyczy pogranicza meksykańsko-amerykańskiego, realizowany jest po stronie meksykańskiej. Podobnie miałyby być na pograniczu polsko-niemieckim. Urzeczywistnienie koncepcji odbywałoby się z udziałem niemieckich firm po polskiej stronie granicy.

Za podjęciem programu *maquiladora* na pograniczu polsko-niemieckim przemały efekty jego wdrażania na granicy meksykańsko-amerykańskiej. Początki realizacji eksperymentu przypadły na lata sześćdziesiąte, a poważniejsze efekty odnotowano już w latach osiemdziesiątych. Program polegał na zlokalizowaniu w strefie przygranicznej Meksyku 1800 zakładów, które zajmowały się montowaniem gotowych wyrobów przemysłowych z części dostarczanych z USA (m.in. systemów kierowania do myśliwców F-16, telewizorów Sony typu Black Trinitron). Znalazło w nich zatrudnienie około 20% miejscowej ludności. Oceniano, że na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zakłady typu *maquiladora* dawały aż 8% wszystkich wpływów walutowych Meksyku. Od połowy lat osiemdziesiątych program zaczęto realizować także poza strefą przygraniczną, obejmując nim praktycznie cały kraj. Zwolennicy przedsięwzięcia oceniali, że korzystna koniunktura w gospodarce meksykańskiej w ostatnich kilkunastu latach, miała bezpośredni związek z jego realizacją i widzieli w kontynuacji programu – urzeczywistnianego w połączeniu z siecią amerykańsko-meksykańskich spółek i przedsiębiorstw *joint-venture* – szansę na prędko wzrost ekonomiczny Meksyku.

Program *maquiladora*, obok elementów niewątpliwie pozytywnych, zawiera także szereg negatywnych. Jego przeciwnicy oceniają, że jest korzystny zwłaszcza dla Stanów Zjednoczonych, a Meksyk dostarcza jedynie taniej siły roboczej. Wszystkie zmontowane towary są ponownie przewożone do USA i następnie eksportowane do innych krajów. Dwukrotny przepływ przez granicę – do Meksyku części i z powrotem zmontowanych już produktów – odbywa się bez jakichkolwiek opłat celnych. Całość podatków związanych z produkcją w przedsiębiorstwach *maquiladora* trafia do budżetu Stanów Zjednoczonych. Inwestycje amerykańskich firm w Meksyku ograniczone są przy tym do niezbędnego minimum, wymaganego procesem produkcyjnym. Amerykanie nie ponoszą praktycznie żadnych kosztów związanych z ochroną środowiska i kształceniem wykwalifikowanych robotników (organizują jedynie przyuczenie do wykonywanej pracy). Także i gospodarka Meksyku z takiej kooperacji ma ograniczone korzyści, Amerykanie strzegą bowiem własnych technologii, a udział firm meksykańskich w gotowych wyrobach wytwarzanych przez przedsiębiorstwa *maquiladora* wynosił zaledwie kilka procent. W sumie przeciwnicy pro-

gramu oceniają (w ostatnich dwóch latach coraz bardziej radykalnie), że nie jest on korzystny dla gospodarki Meksyku i nie powinien być realizowany na dotychczasowych zasadach. Od 1993 roku wątpliwości pogłębiły się jeszcze bardziej, gospodarka Meksyku znalazła się bowiem w głębokiej recesji. W 1995 roku inflacja wyniosła 50%, nastąpił radykalny spadek produkcji, a od zupełnego krachu ekonomicznego Meksyk uchronił się tylko dzięki 48 miliardom dolarów pożyczki otrzymanej od USA. Program jednak realizowany jest nadal, chociaż zwłaszcza w Meksyku ma coraz więcej przeciwników.

Na początku lat dziewięćdziesiątych program *maquiladora* miał w Polsce niewiele zwolenników. Więcej było wokół niego wątpliwości i uprzedzeń niż rzeczywistego zainteresowania. Podejmowane były jednak działania mające skłonić (zwłaszcza polskie władze samorządowe) do przetransponowania na pogranicze polsko-niemieckie meksykańsko-amerykańskich doświadczeń. Promocja programu *maquiladora* z udziałem ekspertów z Meksyku, USA, Niemiec i Polski odbyła się na specjalnie zorganizowanym seminarium w Zielonej Górze 23-24 listopada 1991 roku. Uczestniczyli w nim działacze samorządowi z województwa zielonogórskiego, gorzowskiego i przygranicznych powiatów Brandenburgii oraz burmistrzowie miast El Paso (USA) i Juarez (Meksyk). Organizatorami były: Związek Gmin Zachodnich, Fundacja im. Friedricha Eberta, Amerykański Instytut Badań Północnego Pogranicza i meksykańska organizacja Tijuana. Burmistrzowie El Paso i Juarez oceniali, że program *maquiladora* sprzyja rozwojowi nie tylko pogranicza, lecz także całej gospodarki Meksyku i USA. Innego zdania był przedstawiciel amerykańskich związków zawodowych. W jego opinii rzeczywisty sens współdziałania sprowadza się do zależności, w której bogate Stany Zjednoczone mają okazję taniej produkować, a biedniejszy Meksyk znalazł sposób na zmniejszenie bezrobocia. Zwracał również uwagę na fakt, że problemy socjalne meksykańskich robotników nie zostały rozwiązane. Ponadto przestrzegał polskich i niemieckich uczestników seminarium, aby problemy pogranicza starali się rozwiązywać całościowo i nie ulegali naciskom bogatszych.

Biorący udział w konferencji burmistrzowie Słubic i Frankfurtu nad Odrą przy poparciu stowarzyszeń Pro Brandenburgia i Związku Gmin Zachodnich podpisali deklarację intencyjną o powołaniu fundacji „Most Europejski – Nadodrze”. Jej zasadniczymi celami miało być popieranie inicjatyw ekologicznych, kształtowanie szacunku dla odmienności religijnych i podniesienie atrakcyjności gospodarczej Nadodrza<sup>4</sup>.

Niektóre założenia *maquiladora* (choć program w całości nigdy nawet nie zaczął być wdrażany) znalazły się w późniejszej praktyce przygranicznego współdziałania. Już w 1992 roku wobec pojawienia się nowych koncepcji współpracy na pograniczu polsko-niemieckim program został zapomniany. Zdecydował tu chyba także fakt, że negatywny stosunek do niego miało wielu ówczesnych polskich polityków. Pomysł jego wdrożenia na pograniczu polsko-niemieckim został zaatakowany publicznie podczas 38 posiedzenia Sejmu 20 lutego 1993 roku, w czasie debaty nad informacją rządu na temat okoliczności i powodów powołania Euroregionu Karpaty. Uczynił to

<sup>4</sup> „Gazeta Lubuska” 1991, nr 272.



poseł Józef Frączek, który w szerszej refleksji nad różnymi pomysłami na aktywizację obszarów przygranicznych uznał, że byłby to nieodpowiedzialny eksperyment o trudnych do przewidzenia skutkach. Jego opinia spotkała się z akceptacją znacznej części posłów<sup>5</sup>.

W kwietniu 1991 roku opublikowany został w Berlinie dokument *Förderkonzept Oderraum* („Koncepcja wspierania regionu Odry”)<sup>6</sup>. Opracowanie wykonały dwie niemieckie spółki planistyczno-konsultingowe (Gesellschaft für Organisation Planung Ausbildung GmbH i Berlin-Consult GmbH) działające na zlecenie Wydziału Finansowego Senatu Berlina i Ministerstwa Finansów Rządu Brandenburgii. W Polsce do obiegu publicystycznego i rozważań teoretycznych koncepcja weszła pod nazwą Planu Stolpego. Był to w owym czasie najkonkretniejszy, choć nie pozbawiony wad, program rozwoju pogranicza niemiecko-polskiego, nie mający poważniejszej alternatywy w Niemczech i początkowo żadnej w Polsce.

Strefa objęta pomocą miała rozciągać się na szerokość 50 km po niemieckiej stronie granicy (część okręgów Rostock, Neubrandenburg, Frankfurt nad Odrą, Cottbus i Drezno) i 100 km po polskiej (województwa szczecińskie, gorzowskie, zielonogórskie, legnickie i jeleniogórskie). Niemiecko-polski region nadodrzański obejmowałby obszar o powierzchni 53 tys. km<sup>2</sup> (21 tys. km<sup>2</sup> po stronie niemieckiej i 32 tys. km<sup>2</sup> po polskiej), na którym mieszka blisko 5 mln ludzi (2,3 mln Niemców i 2,6 mln Polaków). Jest to obszar tradycyjnie rolniczy, im dalej jednak z północy na południe, tym udział rolnictwa w gospodarce zarówno Niemiec, jak i Polski, staje się mniejszy.

Po 1945 roku po niemieckiej i polskiej stronie regionu nadodrzańskiego zrealizowano wiele inwestycji przemysłowych. Część z nich nie powinna mieć miejsca, nie były bowiem w pełni gospodarczo i społecznie uzasadnione i przyczyniły się do degradacji środowiska naturalnego. W czasach NRD w okręgu Frankfurt nad Odrą rozwinięty został przemysł petrochemiczny oraz produkcja żelaza i stali. W okolicach Cottbus powstały kopalnie węgla brunatnego, zaczęto wytwarzać energię i zlokalizowano inwestycje przemysłu chemicznego. Dalej, na południu, rozwinął się przemysł lekki i włókienniczy. Po polskiej stronie w województwie szczecińskim duże znaczenie zyskał przemysł stoczniowy, chemiczny i budowy maszyn, w województwie gorzowskim przemysł drzewny i papierniczy, w zielonogórskim lekki i tekstylny, w jeleniogórskim produkcja energii elektrycznej i paliw silnikowych, a w województwie legnickim powstały kopalnie miedzi i inwestycje przemysłu metalurgicznego. Taki potencjał przemysłowy po obu stronach Odry i Nysy nie mógł zostać nie zauważony w Planie Stolpego. Zakładano jego restrukturyzację i wykorzystanie oraz stopniowe przystosowanie do poziomu i norm ekologicznych Zachodu. Przyszłość regionu nadodrzańskiego upatrywano w przemyśle i usługach. Na znaczeniu miało tracić rolnictwo, głównie ze względu na słabe gleby, nie pozwalające na intensyfikację produkcji.

<sup>5</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 38 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 18, 19 i 20 lutego oraz 3 i 4 marca 1993 roku, Warszawa 1993, s. 227.

<sup>6</sup> *Förderkonzept Oderraum*, Berlin, kwiecień 1991 (maszynopis).

Plan Stolpego zakładał po polskiej i niemieckiej stronie regionu nadodrzańskiego objęcie pomocą rolnictwa i leśnictwa, przemysłu i rzemiosła, handlu i usług, turystyki, komunikacji i telekomunikacji. Przewidywano także działania na rzecz poprawy infrastruktury technicznej, ochrony środowiska oraz usuwania odpadów. Koncepcja zawierała również propozycje współdziałania w sferze socjalnej i kulturalnej, zatrudnienia, zaopatrzenia i likwidacji bezrobocia. Plan Stolpego przewidywał utworzenie Niemiecko-Polskiego Banku Rozwoju, który miał finansować realizację przedsięwzięć w regionie nadodrzańskim.

Po obu stronach granicy zamierzano zredukować obszary intensywnie użytkowane rolniczo, co miało się przyczynić do lepszego wykorzystania ziemi, ochrony środowiska i powstawania dużych rezerwatów przyrody (przewidywano m.in. utworzenie rezerwatu Chorin-Schorfheide oraz parku narodowego Dolna Odra). Twórcy planu zdawali sobie jednak sprawę z tego, że rolnictwo w całym regionie jest jednym z najważniejszych źródeł zarobkowania, zatem jego rozwój widzieli w powiązaniu z innymi obszarami gospodarek obydwu krajów. Zamierzali zakładać i wspierać polsko-niemieckie organizacje zajmujące się zbytem produktów rolniczych (m.in. do Berlina) oraz utworzyć polsko-niemieckie targi rolnicze w Zgorzelcu. Widziano konieczność łączenia inwestycji w rolnictwie z inwestycjami służącymi wypoczynkowi i turystyce. Korzystne kredyty (w wysokości 50-200 tys. DM) miały być przydzielane gospodarstwom rolnym i przedsiębiorstwom oferującym wakacje na wsi oraz produkującym zdrową żywność. Przewidywano kooperację polskich producentów drewna z niemieckimi zakładami jego przetwórstwa (m.in. tartaku w Marienwerder w okolicy Eberswalde z polskim przedsiębiorstwem przemysłu drzewnego w Starych Łysogórkach). Ponownie miały zostać zalesione obszary kopalni węgla brunatnego w okręgu łuzycckim.

Podstawę wzrostu gospodarczego regionu nadodrzańskiego upatrywano w rozwoju przemysłu i rzemiosła. Oba sektory miały zostać w pierwszej kolejności przedstawione z gospodarki planowej na rynkową. Przewidywano likwidację zakładów przestarzałych i szkodliwych dla środowiska, restrukturyzację i modernizację niewydolnych oraz budowanie przedsiębiorstw perspektywicznych. Regionalne plany rozwoju miały być wypracowane wspólnie przez niemieckie landy i polskie województwa oraz władze samorządowe z obydwu państw. Jako pierwsze miały zostać zmodernizowane przedsiębiorstwa zlokalizowane na obszarach o dużym bezrobociu, m.in. część zakładów metalurgicznych w Eisenhüttenstadt i Legnicy oraz przemysłu chemicznego w okolicach Szczecina. Jednocześnie na bazie istniejącego potencjału przemysłowego i ludzkiego zamierzano tworzyć nowe zakłady (np. w Schwedt, Gorzowie Wlkp. i Szczecinie produkujące opakowania podlegające biologicznej likwidacji oraz w województwie zielonogórskim i gorzowskim produkujące opakowania z drewna). Zittau miało stać się centrum technologicznym produkcji tekstyliów, Kostrzyn – produkcji celulozy, a Schwedt – nowych zastosowań węglowodoru. We Frankfurcie nad Odrą miała powstać polsko-niemiecka spółka targowa, a miasto miało stać się głównym centrum handlowym na pograniczu. Przewidywano stworzenie wysoko rozwiniętego obszaru przemysłowego w okolicach Rothenburga (o tej lokalizacji decydowało sąsiedztwo dużego lotniska wojskowego).

W środkowej i północnej części regionu nadodrzańskiego planowano rozbudowę przetwórstwa produktów żywnościowych (przetwórnictwo owoców i warzyw, mleczarnie, chłodnie). W miejscowościach o istniejącym już przemyśle metalurgicznym miała być podjęta budowa maszyn dla przemysłu żywnościowego i produkującego napoje (m.in. w Legnicy, we Frankfurcie nad Odrą i w okręgu drezdeńskim). Na obszarach rolniczych w okolicach Gubina i Guben przewidywano uprawę roślin przemysłowych (m.in. rzepaku i ziemniaków, mających służyć do wytwarzania paliwa silnikowego z oleju rzepakowego i produkcji opakowań z mąki ziemniaczanej).

Ważne miejsce w Planie Stolpego przewidywano dla Szczecina. Znaczenie miasta wiązano z jego położeniem u zbiegu międzynarodowych połączeń drogowych, kolejowych, morskich i śródlądowych oraz istniejącą już infrastrukturą przemysłowo-transportową. Opowiadano się za utworzeniem w rejonie Szczecina Wolnego Portu lub Wolnej Strefy Przemysłowej. Miało to przyciągnąć zagranicznych inwestorów i stać się ważnym czynnikiem rozwoju całego regionu nadodrzańskiego. Potencjalnymi inwestorami w okolicach Szczecina mieli być przemysłowcy zachodnioeuropejscy i dalekowschodni. Dla tych drugich przewidywano nawet zarezerwowanie większego obszaru na wybudowanie japońsko-koreańskiego centrum, w którym sytuowałyby się firmy z obydwu krajów. Poniosłyby one koszty utworzenia tego centrum oraz infrastruktury niezbędnej do jego funkcjonowania (m.in. szkół, mieszkań, hoteli, pól golfowych, itp.). W niedalekim sąsiedztwie miało zostać usytuowane Stowarzyszenie Technologiczne „Hansetec”. Tworzyłyby je Polska i Niemcy oraz kraje skandynawskie. Kooperacja obejmująca m.in. działalność gospodarczą, naukową, polityczną, wspólne programy badawcze i wymianę personelu wyrównywałaby różnice technologiczne. Zamierzano popierać osiedlanie się na obszarze nadodrzańskim przedsiębiorców z Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii, korzystać z ich doświadczeń, a zarazem wchodzić na rynek skandynawski.

Plan Stolpego przewidywał zwiększenie, zwłaszcza po polskiej stronie, liczby ośrodków rzemiosła artystycznego. Zamierzano przy tym wykorzystać polskie umiejętności i doświadczenia w konserwacji dzieł sztuki i obiektów architektonicznych (*know-how*). Planowano utworzenie niemiecko-polskiego centrum odnowy zabytków. Jednocześnie prognozowano, że strona polska chętnie skorzysta z niemieckich doświadczeń w kształceniu rzemieślników, które odbywałoby się według wzorów realizowanych w Berlińskim Instytucie Zawodowym.

Twórcy koncepcji wspierania regionu Odry przewidywali dla całego obszaru nadodrzańskiego wspólną gospodarkę odpadową. Słusznie oceniali, że istnieje ogromny niedobór projektów i technologii oczyszczania odpadów, proponowano jednak działania zdecydowanie niekorzystne dla Polski. Niektóre odpady z niemieckich obszarów nadodrzańskich miały być przewożone do Polski i tu poddane sortowaniu i przetwarzaniu (na przykład utylizacją odpadów wytworzonych w projektowanej Specjalnej Strefie Gospodarczej w rejonie Schwedt-Frankfurt nad Odrą miały się zajmować zakłady po polskiej stronie granicy, których budowę miał sfinansować Niemiecko-Polski Bank Rozwoju).

Rozwój handlu i usług w strefie nadodrzańskiej widziano głównie w powiązaniu z rynkiem niemieckim. Mówiono przy tym wprost, że zamiarem jest zmniejszenie

liczby Polaków przyjeżdżających na zakupy do Berlina. Zamierzano dostosować handel w rejonie nadodrzańskim do oczekiwań i przyzwyczajzeń polskiego klienta. Polacy mogliby kupować podobne jak w Berlinie towary w składach celnych oraz na rynkach wolnocłowych usytuowanych w pobliżu granicy. Plan Stolpego przewidywał powstanie wspomnianego już centrum handlowego w rejonie Frankfurt nad Odrą-Słubice lub w Kostrzynie. Centrum zajęłoby powierzchnię 10-20 ha i stworzyłoby nowe miejsca pracy dla 300-400 osób. Ponadto planowano wybudowanie we wszystkich miejscowościach liczących powyżej 50 tys. mieszkańców nowoczesnych domów towarowych. Przewidywano także udzielenie pomocy polskiemu handlowi nadgranicznemu (poprzez udzielanie niewielkich kredytów na inwestycje poprawiające warunki sanitarne, na budowę restauracji, niewielkich hoteli i obiektów wypoczynkowych).

Za ważny czynnik rozwoju strefy nadodrzańskiej uznawano turystykę. Odpowiednia reklama i promocja, mające stworzyć korzystny obraz regionu, miały być skierowane zwłaszcza do mieszkańców krajów skandynawskich. Za najbardziej atrakcyjną turystycznie uważano północ strefy nadodrzańskiej (wyspy Uznam i Wolin, polskie Wybrzeże aż do wschodniej granicy województwa szczecińskiego oraz obszar Zatoki Pomorskiej). Oferta turystyczna obejmowałaby już istniejące walory naturalne, tj. plaże, wody śródlądowe, urozmaicone tereny oraz atrakcyjne i chętnie odwiedzane ośrodki wypoczynkowe po polskiej i niemieckiej stronie granicy. Planowano wesprzeć kredytami prywatne pensjonaty, hotele, restauracje i inne instytucje wypoczynkowe, by znacznie podnieść ich standard. Turystyce miały służyć działania ekologiczne w obrębie wód śródlądowych i Zatoki Pomorskiej, budowa oczyszczalni ścieków, utworzenie zbiorników wodnych na terenach byłej kopalni węgla brunatnego w rejonie łużyckim (realizację podobnego przedsięwzięcia widziano także w okolicach Bogatyni). Znaczenie turystyki w strefie nadodrzańskiej łączone było z bliskością okręgu berlińskiego – mieszkańcy tego obszaru mieli być potencjalnymi odbiorcami oferty turystycznej. Zamierzano wybudować szereg obiektów służących turystyce i wypoczynkowi (także do uprawiania sportów wodnych) m.in. w okolicach Hohensaaten, Frankfurtu nad Odrą, Eisenhüttenstadt, Kostrzyna i Gorzowa Wlkp.

Plan Stolpego przewidywał na całym obszarze nadodrzańskim odnowienie i rozbudowę infrastruktury. Chciano stworzyć dobre systemy komunikacji, niezawodnego funkcjonowania urządzeń telekomunikacyjnych, zaopatrzenia w wodę i energię oraz sprawnego usuwania odpadów. Planowano przystosować dotychczasowe lotniska wojskowe w okolicy Rothenburga i Heringsdorfu na wyspie Uznam do potrzeb cywilnej komunikacji lotniczej, a także poprawić żeglowność Odry, zwłaszcza w środkowym i dolnym biegu. Kosztem 100 mln DM zamierzano wybudować stopnie wodne ze śluzami w Gryfinie i w bliżej nie określonej miejscowości położonej około 30 km poniżej tego miasta. Chciano także powrócić do funkcjonującego już od dziesięcioleci projektu budowy kanału Odra-Dunaj, który połączyłby Bałtyk z krajami bałkańskimi.

Wysokie nakłady finansowe zamierzano przeznaczyć na rozbudowę komunikacji drogowej, by usprawnić połączenia pomiędzy polską a niemiecką stroną regionu

nadodrzańskiego. Obok budowy i rozbudowy przejść granicznych planowano kontynuację niemieckich autostrad na terenie polskim (np. z miejscowości Forst aż do połączenia z istniejącą autostradą prowadzącą do Wrocławia). Plan Stolpego przewidywał także po polskiej stronie regionu nadodrzańskiego budowę autostrady ze Skandynawii do Pragi, a także kilku mostów przez Odrę i Nysę Łużycką (ze względu na wysokie koszty – dwupasmowy most przez Odrę kosztuje ok. 50-100 mln DM – byłyby ich jednak niewiele). Żadnego wsparcia finansowego nie przewidywano natomiast dla rozbudowy komunikacji kolejowej. Inwestycje w tej dziedzinie miało pokrywać państwo. Zamierzano jedynie zwracać uwagę władzom państwowym na najbardziej pilne potrzeby rozwoju tej komunikacji, np. ponowne przyłączenie wyspy Uznam do sieci kolejowej (potrzeba wybudowania około 50 km torów) oraz rozbudowanie przejazdów kolejowych w śródmieściu Weißwasser.

W dziedzinie telekomunikacji zakładano intensywną rozbudowę sieci telefonicznej i radiowej. Twórcy planu zdawali sobie jednak sprawę z trudności w realizacji tego przedsięwzięcia. Prognozowano, że wobec wieloletnich zaniedbań europejskie standardy po niemieckiej stronie regionu nadodrzańskiego w zakresie telekomunikacji osiągnięte zostaną za 10-15 lat, a po polskiej jeszcze później.

Plan Stolpego przewidywał wprowadzenie programu oszczędnościowego w zakresie wykorzystania energii elektrycznej. Było to zamierzenie ważne, gdyż zużycie energii do ogrzewania pomieszczeń i wody w budynkach mieszkalnych w regionie było w 1990 roku pięć razy większe niż na terenie RFN.

Znaczne środki finansowe zamierzano przeznaczyć na ochronę środowiska. Widziano m.in. konieczność przywrócenia czystości wód w rzekach granicznych. W tym celu planowano rozbudowę i budowę oczyszczalni ścieków, głównie po polskiej stronie granicy (w pierwszej kolejności w Gryfinie, Kostrzynie, Cedyni i Zgorzelcu). Plan Stolpego przewidywał również zmniejszenie emisji do atmosfery trujących substancji. Planowano budowę elektrowni ekologicznych przy równoczesnym ograniczaniu stosowania do produkcji energii elektrycznej węgla brunatnego. Zamierzano także przeciwdziałać wzrostowi bezrobocia.

Za istotny obszar współdziałania niemiecko-polskiego w regionie nadodrzańskim uznano współpracę w dziedzinie kultury. Ważnym ośrodkiem w tym względzie miał stać się Uniwersytet *Viadrina* we Frankfurcie nad Odrą, miście, które w Planie Stolpego uznane zostało za centrum kontaktów niemiecko-polskich.

Wdrażanie Planu Stolpego wymagało znacznych środków finansowych, proponowano zatem utworzenie Niemiecko-Polskiego Banku Rozwoju. Miał on gromadzić fundusze na realizację przedsięwzięć gospodarczych podejmowanych (zwłaszcza przez przedsiębiorców prywatnych) w regionie nadodrzańskim. Określone zostały ogólne zasady funkcjonowania tego banku, obejmujące m.in. zakres działania, zadania, właścicieli kapitału, kapitalizację majątku, siedzibę i podstawowe organy. Łączny jego kapitał, mający powstać w ciągu 3-5 lat, wynosić miał 500 mln DM. Projekt funkcjonowania Niemiecko-Polskiego Banku Rozwoju przewidywał dominację kapitału niemieckiego nad polskim w stosunku 70:30. Zapewniało to dominację strony niemieckiej w radzie nadzorczej. Siedzibą banku miał zostać Berlin, prezesem obywatel Niemiec, a jednostką rozrachunkową marka niemiecka.



Plan Stolpego spotkał się w Polsce z chłodnym przyjęciem, zarówno w sferach rządowych i ogniwach władzy terenowej, jak i w opinii prywatnych osób. Ostre ataki pod adresem większości zawartych w nim koncepcji odnotowywane były w polskiej prasie. Dziennikarze przeważnie oceniali, że jest to zbiór raczej luźnych prognoz gospodarczych, w większości nierealnych. Dominowały opinie, iż preferuje nowoczesny rozwój niemieckiej części obszaru nadodrzańskiego, a po stronie polskiej zakłada głównie stworzenie strefy wypoczynku i turystyki oraz ekologicznego rolnictwa<sup>7</sup>. Wokół planu prędko narosło wiele uprzedzeń, niedomówień, a w końcu skrajnych ocen mówiących, że stanowiłyby krok na drodze do wykupienia Polski przez Niemcy, jej uzależnienia gospodarczego i politycznego.

Plan Stolpego szczególnie wnikliwie analizowany i dyskutowany był w kręgach polityków i intelektualistów województw Polski zachodniej. Tu miał także najwięcej oponentów. Wyraźnie zaznaczyło się to na przykład podczas spotkania premiera rządu T. K. Bieleckiego 20 lipca 1991 roku w Zielonej Górze z wojewodami oraz przedstawicielami sejmików samorządowych ze Szczecina, Gorzowa Wlkp., Zielonej Góry, Jeleniej Góry i Legnicy. Uczestnicy spotkania niemal zgodnie uznali, że Plan Stolpego już z góry zakłada nieproporcjonalny podział przyszłych korzyści ekonomicznych i preferuje stronę niemiecką. Zdaniem uczestników narady polska część regionu nadodrzańskiego stałaby się głównie miejscem skansenów, ośrodków turystycznych i parków narodowych, pozbawionym poważniejszego przemysłu. Najbardziej krytyczne uwagi pod adresem Planu Stolpego zgłaszał w Zielonej Górze wojewoda jeleniogórski, Jerzy Nalichowski<sup>8</sup>. Także i podczas spotkania w Gorzowie Wlkp. 14 listopada 1991 roku wojewodów gorzowskiego, zielonogórskiego i szczecińskiego z delegacjami rządów krajowych Brandenburgii, Meklemburgii-Pomorza Przedniego i Saksonii Plan Stolpego był obiektem wielu krytycznych uwag. Polscy wojewodowie czynili je w obecności przewodniczącego delegacji niemieckiej autora projektu. W sumie jednak, pomimo wielu zastrzeżeń uznali, że omawiany plan jest koncepcją, która pod pewnymi warunkami może być korzystna dla współpracy polsko-niemieckiej w strefie przygranicznej<sup>9</sup>.

Stanowisko rządu polskiego wobec Planu Stolpego oficjalnie zostało zaprezentowane stronie niemieckiej podczas drugiej sesji Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej do spraw Współpracy Regionalnej i Przygranicznej (Międzyzdroje, 27-28 października 1991 roku). Plan był jednym z punktów obrad. Strona polska przedstawiła opinię, że jest on interesującą i godną uwagi inicjatywą, która jednak spotkała się ze znaczną krytyką w Polsce. Koncepcję współpracy w regionie nadodrzańskim rząd polski uznał za przesłankę do dyskusji o kierunkach współdziałania. Strona polska opowiedziała się za rozwojem współpracy przygranicznej, podkreślając, że należy traktować ją w kategoriach długofalowych i z rozsądkiem politycznym. Zwrócono przy tym uwagę, iż Rząd Federalny Niemiec nie przedstawił jeszcze swojego sta-

<sup>7</sup> *Niemcy patrzą na Odrę*, „Gazeta Lubuska” 14-15 IX 1991; Czy powstanie Oderland? Zaliczka na integrację, „Polityka” 5 X 1991; *Zamieszanie wokół Odry*, „Gazeta Wyborcza” 14 XI 1991; *Polsko-niemiecki projekt strefy gospodarczej „Nadodrze”*, „Życie Warszawy” 5 IX 1991.

<sup>8</sup> „Gazeta Lubuska” 1991, nr 197.

<sup>9</sup> „Gazeta Lubuska” 1991, nr 265.

nowiska wobec koncepcji współpracy w rejonie Nadodrza. Strona polska skrytykowała podczas sesji proponowane w Planie Stolpego zasady funkcjonowania polsko-niemieckiego banku, który miałby finansować rozwój w strefie przygranicznej. Opowiedziano się za utworzeniem banku na zasadach parytetu obu stron, z udziałem innych krajów (np. skandynawskich). Zdaniem polskich członków Komisji Międzyrządowej główna siedziba banku powinna być w Polsce, bowiem 2/3 proponowanej strefy Nadodrza znajduje się po tej stronie<sup>10</sup>.

Koncepcja wspierania regionu Odry krytykowana była przez znaczną grupę polskich polityków, w tym także parlamentarzystów. Dawano temu wyraz w licznych wywiadach prasowych, radiowych i telewizyjnych. Plan Stolpego skrytykowano także – już ze znacznej perspektywy czasowej – podczas 38 posiedzenia sejmiku (3 marca 1993 roku). M.in. posłanka Janina Kraus przytoczyła jego fragment, co prawda wyrwany z kontekstu, o zawartym w planie podtekście dominacji niemieckich interesów: „Znaczne komparatywne korzyści, jeżeli chodzi o koszt siły roboczej w Polsce, niskie ceny ziemi na całym obszarze należy wykorzystać bezkompromisowo”<sup>11</sup>. Z krytyką solidaryzowali się inni posłowie i widzieli również w Planie Stolpego, który już w tym czasie odszedł w zapomnienie, zamach na polską rację stanu.

Sam Manfred Stolpe wobec nieprzychylnego stosunku do założeń planu strony polskiej, ale także i niektórych środowisk w Niemczech, z czasem zweryfikował wiele swoich propozycji. Obstawał jednak przy tym, że plan nie może być całkowicie zarzucony i sformułował kolejne propozycje, mówiące o konieczności stworzenia banku dla wspierania inwestycji na obszarze pogranicza, powołania towarzystwa rozwoju gospodarczego, mającego zająć się planowaniem i projektowaniem w tym regionie oraz tworzenia po obu stronach granicy euroregionów. W maju 1995 roku w Poczdamie, na spotkaniu z grupą dziennikarzy polskich twierdził, że idea z 1991 roku zawierała szereg ciekawych propozycji, które nadal są do wykorzystania. Oceniał plan jako zbiór niezłych pomysłów, zarzuconych jednak pod wpływem dialogu i dyskusji, na skutek odebrania go jako narzuconego niemieckiego stanowiska. Stolpe twierdził, że atutem jego koncepcji okazała się krytyka, bo dzięki temu rozpoczął się dialog o współpracy na pograniczu: „Powstały ramy prawne, są komisje rządowe i liczne przykłady współpracy komunalnej. Ale potrzebne są instrumenty finansowe, dlatego będę się starał [...] namówić niemieckie i polskie banki do współpracy w obsłudze biznesu na pograniczu”<sup>12</sup>.

Wobec fiaska Planu Stolpego, który nie był akceptowany w Polsce i został odrzucony przez rząd federalny Niemiec, w lutym 1992 roku opublikowany został nowy projekt zagospodarowania pogranicza polsko-niemieckiego. Plan pod nazwą „Pogranicze niemiecko-polskie jako problem polityki regionalnej” (*Die deutsch-polnischen Grenzgebiete als regionalpolitisches Problem*)<sup>13</sup> przygotował na przełomie 1991 i 1992 roku na zlecenie Federalnego Ministerstwa Gospodarki Niemiec, Instytut Stosowa-

<sup>10</sup> Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Europy, Informacja na temat polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej z 14 maja 1992 roku.

<sup>11</sup> *Sprawozdanie Stenograficzne...*, s. 260.

<sup>12</sup> „Gazeta Lubuska” 1995, nr 155.

<sup>13</sup> *Die deutsch-polnischen Grenzgebiete als regionalpolitisches Problem*, Berlin, luty 1992 (maszynopis).

nych Badań Gospodarczych (Institut für Angewandte Wirtschaftsforschung) w Berlinie. W obiegu publicznym, zwłaszcza w Polsce, projekt funkcjonował pod nazwą Planu Willersa. Choć nie był modyfikacją Planu Stolpego, czerpał zeń wiele propozycji rozwoju gospodarczego regionów przygranicznych. Sam Willers oceniał, że choć nowy plan opierał się na wcześniejszych koncepcjach Stolpego, przyjął jednak za punkt wyjścia inne przesłanki. Nie stawiał sobie za cel porządkowania działalności gospodarczej (np. w odniesieniu do przygranicznego potencjału przemysłowego), lecz miał stwarzać instytucjonalne, ekonomiczne i polityczne uwarunkowania wolnej działalności gospodarczej na niemiecko-polskim pograniczu<sup>14</sup>.

Według autorów planu pogranicze obejmować miało po niemieckiej stronie 19 przygranicznych powiatów Meklemburgii – Pomorza Przedniego, Brandenburgii i Saksonii, zaś po polskiej stronie 41 gmin województw szczecińskiego, gorzowskiego, zielonogórskiego i jeleniogórskiego (w tym 17 gmin nie przylegających do granicy). Niemiecka część pogranicza obejmować miała 9179 km<sup>2</sup> i 964 tys. mieszkańców, a polska 8071 km<sup>2</sup> i 910 tys. mieszkańców. Stanowiło to w sumie przybliżone wielkości. Tak określone pogranicze niemiecko-polskie zdaniem autorów opracowania charakteryzuje się zróżnicowaną strukturą gospodarczą. Występuje wyraźny kontrast pomiędzy obszarami gęsto zaludnionymi i przesyconymi przemysłem (po niemieckiej stronie południowe powiaty przygraniczne Saksonii oraz okolice Frankfurtu nad Odrą, Eisenhüttenstadt i Schwedt, po polskiej stronie gminy wokół Bogatyni, Zgorzelca i Szczecina) oraz słabo zaludnionymi terenami po obu stronach Odry i Nysy, gdzie przeważa rolnictwo i leśnictwo<sup>15</sup>.

Plan Willersa zakładał wykorzystanie na niemiecko-polskim pograniczu doświadczeń współpracy z innymi europejskimi regionami przygranicznymi. Zamierzano – uwzględniając zwłaszcza potencjał ludzki i gospodarczy, a także historycznie uwarunkowane uprzedzenia społeczeństw Polski i Niemiec – kreować aktywną politykę regionalną. Obejmować ona miała zwłaszcza przygraniczną współpracę gospodarczą na rzecz:

- poprawy wzajemnych kontaktów gospodarczych poprzez modernizację i wybudowanie nowych przejść granicznych i dróg tranzytowych,
- rozszerzenia i zróżnicowania stosunków gospodarczych poprzez kooperację i podział pracy,
- gospodarczego wykorzystania Odry i Nysy,
- poprawy warunków naturalnych poprzez ochronę przyrody i środowiska naturalnego,
- rozwoju ponadgranicznego, regionalnego planowania gospodarczego,
- wzmocnienia mechanizmów wspierania rozwoju gospodarczego,
- rozwiązywania problemów stosunków eksportowo-importowych i wpływu różnic walutowych<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> D. Willers, *Współpraca gospodarcza pomiędzy Niemcami i Polską na obszarze przygranicznym wzdłuż Odry i Nysy jako problem polityki regionalnej*, [w:] *Pogranicze niemiecko-polskie jako problem polityki regionalnej*, red. M. Rościszewski, A. Stasiak, Warszawa 1992 (materiały z konferencji), s. 6.

<sup>15</sup> *Die deutsch-polnischen Grenzgebiete...*, s. 7-14.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 14-24; D. Willers, *op. cit.*, s. 10.

Plan Willersa zakładał wyodrębnienie na pograniczu niemiecko-polskim trzech podregionów. Zasadniczym kryterium proponowanego podziału była wcześniejsza analiza gospodarcza obszaru. Zamierzano utworzyć następujące regiony: północny (niemieckie powiaty Wolgast, Anklam, Uekermünde, Pasewalk, Schwedt, Angermünde, Eberswalde i Bad Freienwalde oraz polskie gminy przygraniczne województwa szczecińskiego), środkowy (niemieckie powiaty Seelow, Frankfurt nad Odrą, Eisenhüttenstadt, Guben i Forst oraz polskie gminy przygraniczne województwa gorzowskiego i część przygranicznych gmin województwa zielonogórskiego), południowy (niemieckie powiaty Weißwasser, Niesky, Görlitz i Zittau oraz polskie gminy przygraniczne województwa jeleniogórskiego i część przygranicznych gmin województwa zielonogórskiego). W tak wyodrębnionych podregionach, różnorodnych pod względem uwarunkowań naturalnych, potencjału gospodarczego i prowadzonych już form współdziałania, zarysowane zostały konkretne dziedziny współpracy. Autorzy planu wskazali przy tym na wyraźną dysproporcję finansowego wspierania polskiej i niemieckiej części pogranicza. Obszar po stronie niemieckiej korzystał w tym czasie ze środków federalnych, środków EWG (fundusze w ramach programów „Rozkwit wschodu” i „Poprawa regionalnej struktury gospodarczej”), ulg podatkowych oraz możliwości kredytowych na bardzo korzystnych warunkach, podczas gdy polskie pogranicze nie otrzymywało żadnego wsparcia finansowego ze strony państwa, a ze źródeł EWG korzystało jedynie z niewielkich środków w ramach programów „Uwertura” i „Phare”. W tym kontekście Plan Willersa za jedno z podstawowych zadań uznawał przeciwdziałanie różnicom we wspieraniu rozwoju regionalnego i strukturalnego między pograniczem niemieckim i polskim. Jako metodę wskazywano maksymalne wykorzystanie możliwości wspomagania rozwoju polskiej części pogranicza przez EWG oraz wypracowanie przez Polskę i EWG wspólnej polityki w tym względzie<sup>17</sup>.

W sumie Plan Willersa nie uzależniał rozwoju pogranicza wyłącznie od napływu nowych środków z Bonn i od EWG. W pierwszej kolejności proponowano dokładne zbadanie gospodarczego potencjału obszaru, następnie – w zestawieniu z istniejącymi możliwościami finansowania – podjęcie modernizacji specyficznej dla obszaru pogranicza infrastruktury gospodarczej (przejścia graniczne, połączenia komunikacyjne, telekomunikacja). Równocześnie z dopasowywaniem infrastruktury do nowoczesnych standardów przewidywano nadanie polityce regionalnej zinstytucjonalizowanych form.

Autorzy planu sprecyzowali katalog osiemnastu zasadniczych zadań stojących przed polityką regionalną<sup>18</sup>. Ich zakres był stosunkowo szeroki i obejmował wspólne polsko-niemieckie przedsięwzięcia na pograniczu w różnych obszarach życia społecznego i gospodarczego. Były to zarówno zadania wymagające natychmiastowego podjęcia, jak i przewidziane do wykonania w dłuższej perspektywie czasowej te, które mają realizować władze lokalne, oraz możliwe do podjęcia przez rządy Polski i Niemiec. Za najpilniejsze do realizacji uznano rozbudowę przejść granicznych, poprawę

<sup>17</sup> *Die deutsch-polnischen Grenzgebiete...*, s. 84-96.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 97-102.

infrastruktury technicznej na całym pograniczu, powoływanie polsko-niemieckich towarzystw gospodarczych oraz stworzenie informacji gospodarczej. Przewidywano także wspólne planowanie, np. programów pilotażowych dotyczących gospodarki komunalnej w miastach podzielonych po II wojnie (Guben-Gubin i Görlitz-Zgorzelec), opracowanie w ramach Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej do spraw Współpracy Regionalnej i Przygranicznej planu współdziałania gmin przygranicznych i wspierania przez oba rządy gospodarki na pograniczu. Przewidziano także działania na rzecz napływu na pogranicze kapitału, powstawania banków, zmiany – zwłaszcza po polskiej stronie – przepisów prawnych dotyczących obrotu ziemią oraz włączenia Polski do Wspólnoty Europejskiej.

Plan Willersa był przedmiotem seminarium zorganizowanego 8 maja 1992 roku w Warszawie przez polskie przedstawicielstwo fundacji im. Friedricha Eberta oraz Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN. Uczestniczyli w nim polscy i niemieccy naukowcy oraz politycy<sup>19</sup>. Biorący udział w konferencji Dieter Willers, oprócz charakterystyki planu, sformułował kilka propozycji wykraczających poza jego ramy. Pożądanym rozwojem pogranicza upatrywał w wypracowaniu polsko-niemieckiej koncepcji planowania perspektywicznego i doraźnego. Wspólne działania obejmować miały m.in. dalsze szczegółowe badania dotyczące gospodarczego potencjału po obu stronach granicy, ustalenie dziedzin współpracy gospodarczej, wypracowanie i wykorzystanie koncepcji wspierania rozwoju pogranicza z pomocą EWG oraz tworzenie w Polsce i RFN politycznego i gospodarczego konsensusu na rzecz pogranicza. Wspólne polsko-niemieckie plany i projekty – w ocenie Willersa – dawać miały większe szanse na dofinansowanie ich ze źródeł EWG. Ważne przy tym miało być, aby w planowaniu gospodarczego rozwoju regionu na równi uwzględniać niemieckie i polskie interesy. Niezależnie od postępu prac nad planowaniem strategicznym należało zająć się rozbudową przejść granicznych. Willers zwracał także uwagę na fakt, że niemieckie i polskie interesy na całym obszarze pogranicza nie zawsze się pokrywają, należy zatem odpowiednio zabezpieczyć ich odrębność. Jako przykład wskazywał północną część pogranicza, gdzie po polskiej stronie w gospodarce dominuje znaczenie regionu przemysłowego Szczecina, a po stronie niemieckiej zlokalizowane są powiaty o charakterze rolniczym.

Zdaniem Willersa należało jak najprędzej zinstytucjonalizować odpowiedzialność za rozwój pogranicza niemiecko-polskiego, przy czym – tak jak dotychczas – bezpośrednia rola w tym względzie miała nadal należeć do rządów Polski i Niemiec, Polsko-Niemieckiej Komisji do spraw Współpracy Regionalnej i Przygranicznej oraz do władz lokalnych. Willers proponował tworzenie regionalnych stowarzyszeń rozwoju gospodarczego oraz współpracę niemieckich i polskich organizacji gospodarczych na danym odcinku granicznym<sup>20</sup>.

Idea Planu Willersa została pozytywnie oceniona przez uczestników konferencji. Przedstawiciele polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Centralnego Urzę-

<sup>19</sup> Materiały z konferencji przedstawione zostały w opracowaniu (maszynopis) pt. *Pogranicze niemiecko-polskie jako problem polityki regionalnej...*

<sup>20</sup> D. Willers, *op. cit.*, s. 11-13.



du Planowania uznali go za pierwszą naukową i kompleksową próbę praktycznego podejścia do pogranicza niemiecko-polskiego w nowych warunkach politycznych i gospodarczych. Za trafne propozycje uznali w miarę równorzędne traktowanie rozwoju poszczególnych dziedzin po obu stronach granicy. Doceniano także wskazanie kwestii determinujących współdziałanie polsko-niemieckie w przyszłości, poprawną inwentaryzację problemów pogranicza oraz polskich możliwości i zainteresowania współpracą. Podkreślano stosunkowo obiektywne potraktowanie polskich racji na pograniczu, zachowujących poczucie suwerenności państwowej i wynikające stąd implikacje natury społeczno-politycznej<sup>21</sup>. Podobnie jak politycy ideę planu oceniali uczestniczący w konferencji przedstawiciele polskich środowisk naukowych. Pozytywnie odnieśli się do delimitacji strefy przygranicznej, podziału obszaru na podregiony oraz próbę kompleksowego przedstawienia podstawowych problemów społecznych i ekonomicznych warunkujących zagospodarowanie pogranicza niemiecko-polskiego. Wskazali także na słabe ich zdaniem strony planu i pominięte kwestie, które mają lub mogą mieć wpływ na rozwój pogranicza. Za najpoważniejsze mankamenty uznali pominięcie roli Berlina, kompleksu spraw związanych z obiektami poradzieckimi, brak szacunku kosztów usprawnienia ruchu granicznego oraz prognozy w zakresie możliwości kooperacyjnych polskich i niemieckich przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych. Naukowcy wymienili także zagadnienia, które – choć są obecne w planie – wymagają jednak dopracowania i konkretyzacji (m.in. brak powiązania koncepcji rozwoju rolnictwa z zaopatrzeniem Berlina, zbyt powierzchowne potraktowanie problemów środowiska Zalewu Szczecińskiego i Zatoki Pomorskiej, wykorzystania szlaku żeglugowego górnej i środkowej Odry, zbyt ogólnikowe sformułowania dotyczące finansów na rozwój pogranicza, zwłaszcza po polskiej stronie). Pewne wątpliwości wzbudzała sprawa euroregionów. Choć uczestnicy konferencji popierali zamysł ich tworzenia, sugerowali potrzebę rozsądnego korzystania z europejskich doświadczeń w zakresie współpracy przygranicznej. Mówiąc o ostrożności w tym względzie, wskazywali na odmienność uwarunkowań społecznych i gospodarczych w Europie Zachodniej i na pograniczu niemiecko-polskim<sup>22</sup>.

Ówczesne stanowisko rządu polskiego wobec Planu Willersa nie było jednoznaczne. Wynikało to zapewne z faktu, że choć plan był już znany w Polsce i Niemczech oraz stanowił przedmiot dyskusji naukowych, nie był oficjalnie przedstawiony stronie polskiej przez rząd RFN. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w połowie maja 1992 roku oceniało Plan Willersa jako propozycję mogącą stanowić punkt wyjścia do wspólnego opracowania programu rozwoju gospodarczego pogranicza. Za najlepsze do tego celu forum uznawano Polsko-Niemiecką Komisję Międzyrządową do spraw Współpracy Regionalnej i Przygranicznej<sup>23</sup>.

Plan Willersa w zaprezentowanej na początku 1992 roku postaci nigdy nie został wprowadzony w życie. W stosunkowo krótkim czasie przestało się o nim mówić jako o zwartej koncepcji zagospodarowania pogranicza niemiecko-polskiego. Pewne jego

<sup>21</sup> *Pogranicze niemiecko-polskie...*, s. 19, 24-25.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 16, 19-20, 22-25, 42.

<sup>23</sup> Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Europy, Informacja na temat polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej z 14 maja 1992 roku.

elementy znalazły jednak zastosowanie w praktyce. Dotyczy to m.in. współpracy gospodarczej na szczeblu lokalnym oraz prędko rozwijającej się idei współdziałania w ramach euroregionów. W sumie była to koncepcja stosunkowo spójna, przystająca do sytuacji na pograniczu na przełomie 1991 i 1992 roku oraz dająca impulsy do lokalnych i ponadlokalnych inicjatyw współpracy polsko-niemieckiej.

Jörg Janzen  
Czesław Osękowski

#### DEUTSCHE KONZEPTIONEN DER ZUSAMMENARBEIT IN DEN DEUTSCH-POLNISCHEN GRENZGEBIETEN (1990-1992)

##### Zusammenfassung

In den Jahren 1990 und 1991 wurden in Deutschland und in Polen einige Projekte der Aktivierung von gemeinsamen Grenzgebieten formuliert. Ihre Verfasser waren vor allem Wissenschaftler und Politiker. Der Artikel charakterisiert die Konzeptionen, die in Deutschland entstanden. Im ersten Teil wurden drei in Polen kaum bekannte Vorschläge besprochen, und zwar von Hartmut Koschyk „Europäisierung der Oder – Neiße – Gebiete“, von Victor von Malchus „Deutsch-polnische grenzübergreifende Zusammenarbeit“ und das Maquilador – Programm, das in mexikanisch-amerikanischen Grenzgebieten realisiert wird und das nach der Meinung mancher Ökonomen und Politiker auf die deutsch-polnischen Grenzgebiete übertragen werden könne. Im zweiten Teil des Artikels wurden zwei Konzeptionen charakterisiert, „Förderkonzept Oderraum“ (das sog. Stolpe – Programm) und zwar „Die deutsch-polnischen Grenzgebiete als regionalpolitisches Problem“ (das sog. Willers – Programm). Beide Konzeptionen wurden in Polen in den Jahren 1991-1992 zum Gegenstand zahlreicher Analysen und Diskussionen. Obwohl sie (vor allem das Stolpe – Programm) viele Kontroversen hervorriefen, waren sie ein wesentlicher Bestandteil der Formulierung deutsch-polnischer Pläne, die gemeinsamen Grenzgebiete zu bewirtschaften.